Prof. dr hab. Przemysław Makarowicz

Recenzja pracy doktorskiej mgr Justyny Rzońcy „Pojazdy kołowe w strategii militarnej społeczności Wielkiego Stepu w epoce brązu" napisanej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Chochorowskiego

Rozprawa doktorska Pani magister Justyny Rzońcy, zatytułowana „Pojazdy kołowe w strategii militarnej społeczności Wielkiego Stepu w epoce brązu", jest zwieńczeniem Jej studiów nad tytułowym zagadnieniem. Przedmiotem niniejszej recenzji jest szczegółowa ocena wspomnianej dysertacji na podstawie warunków określonych w art. 13 Ustawy z dnia 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, wraz z późniejszymi zmianami, a także w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22.09.2011 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora. Przywoływany art. 13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki stawia warunek, by oceniana rozprawa była oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego, wykazywała ogólną wiedzę teoretyczną doktoranta, dotyczącą określonej dyscypliny naukowej, oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy badawczej.

Struktura formalna

Recenzowana praca składa się z dziewięciu części oznaczonych cyframi rzymskimi: wstępu (I), czterech rozdziałów (II-V), podsumowania (VI), katalogu znalezisk (VII), bibliografii (VIII) oraz (w osobnym tomie) – tablic, tabel i map (IX). Całość poprzedzają dwa abstrakty – w języku polskim i angielskim, które aktualnie doktoranci są zobowiązani umieścić na początku manuskryptu. Maszynopis dysertacji liczy łącznie 520 stron, z tego tekst główny 325, katalog znalezisk – 167, a bibliografia, licząca ponad 350 pozycji – 28 stron. Drugi tom zawiera 59 tablic, 12 tabel i trzy mapy. Ponadto w rozdziałach III-V znajdują się wkomponowane w tekst ryciny i fotografie, zwane rysunkami, numerowane oddzielnie w każdym z rozdziałów.

Problematyka badawcza, układ i ocena zawartości merytorycznej

Trzeba podkreślić, że opiniowana dysertacja doktorska to pierwsza praca w literaturze przedmiotu, w której ujęto w sposób monograficzny zagadnienie pojazdów kołowych (wozów) z epoki brązu pod kątem ich potencjalnego związku z prowadzeniem działań wojennych w strefie stepu i lasostepu eurazjatyckiego. Dotąd o wozach „stepowych" pisano, odnosząc się do znalezisk na poszczególnych stanowiskach, w określonych regionach i przedziałach chronologicznych (zazwyczaj ograniczonych) lub przy okazji charakterystyki okreslonych formacji kulturowych. Ponadto, jeśli rozważano ich funkcję militarną, koncentrowano się głównie na późnej epoce brązu i pojazdach rydwanowych. Opiniowana praca jest obszerna, ambitna, i niezwykle bogata w treści archeometryczne (analityczno-źródłowe), a także wielowątkowa w warstwie prezentacji informacji, komentarzy i interpretacji. Poświadcza ona ponadprzeciętną wiedzę i erudycję Doktorantki w zakresie podjętych studiów, a także opanowaniu przez nią umiejętności formułowania wniosków.

Nim przystąpię do omawiania i oceny poszczególnych części pracy, skomentuję określenie „Wielki Step" w tytule rozprawy. Skojarzyło mi się ono automatycznie z pracą Lwa Gumilowa „Śladami cywilizacji Wielkiego Stepu", a więc historią tworzenia się potęgi mongolskiej w dobie średniowiecza i wydaną niedawno książką Adama Balcera „Turcja, Wielki Step i Europa Środkowa". Oczywiście, „Wielki Step" to ogólne określenie olbrzymiego obszaru geograficzno-historyczno-botanicznego, ciągnącego się od lasostepu w Kotlinie Karpackiej na zachodzie, po Mandżurię na wschodzie, jednak w literaturze pojęcie to w kontekście epoki brązu jest rzadko stosowane (możliwe, że częściej w literaturze rosyjskojęzycznej). Po inicjalnym użyciu tego terminu Autorka stosuje go oszczędnie (np. w tytule IV rozdziału i tytule jednej części rozdziału III). W tekście pisze raczej o stepie eurazjatyckim (niekiedy niewłaściwie wielką literą), o terenach stepowych, strefie stepowej czy o konkretnym regionie stepu (np. stepie pontyjsko-kaspijskim etc.). Zresztą słusznie, ponieważ nie zajmuje się ona stepem wschodnioazjatyckim z równą atencją, co stepem i lasostepem na zachód od Kotliny/Bramy Dżungarskiej.

Pod względem formalnym omawiana dysertacja jest skonstruowana według reguł, którymi powinny charakteryzować się prace naukowe. Wstęp jest zbudowany poprawnie, z wyszczególnieniem celów dysertacji, zakresu przestrzennego, chronologicznego i przedmiotowego, stanu i historii badań. Moim zdaniem, zasadne byłoby jeszcze – oprócz obecnego w dysertacji wprowadzenia w problematykę badawczą – wyjaśnienie przyczyn podjęcia studiów nad tytułowym zagadnieniem. Klarownie sformułowano główny cel pracy,

jakim było „sprawdzenie prawdopodobieństwa zastosowania wozów z obszarów stepowych w epoce brązu" podczas walki, a także inne zadania (cele etapowe), np. „zidentyfikowanie momentu, w którym wozy nie mające jeszcze cech morfologicznych rydwanu" mogły być wykorzystywane podczas działań zbrojnych. Doktorantka wyróżniła trzy okresy chronologiczne używania wozów w epoce brązu w kontekście ich potencjalnego związku z działaniami zbrojnymi i tej zasady trzyma się konsekwentnie. We wstępie przydałoby się jeszcze krótkie omówienie struktury pracy – jej układu.

W rozprawie zabrakło mi rozdziału zawierającego charakterystykę środowiska geograficzno-przyrodniczego tego rozległego terenu. Istotny byłby zwłaszcza zarys uwarunkowań klimatycznych w okresie IV-II tys. przed Chr., mających wpływ na mobilność społeczności stepowych, a w szczególności rozwój transportu i wzrost konfliktów. Wiadomo, że w subboreale, zwłaszcza w okresie 3300-2000 BC, klimat stał się bardziej suchy (z maksimum 2800-2000 BC), co musiało generować rzadkie dotąd lub niespotykane zjawiska, związane z pasterstwem nomadycznym jako nowym stylem życia i gospodarowania, a w konsekwencji poszukiwaniem pastwisk dla stad i rywalizacją o nie, co na pewno wywołało wzrost zachowań konfliktogennych.

W rozdziale II (I oznaczono Wstęp) Doktorantka zajmuje się zwierzętami pociągowymi w epoce brązu na obszarach stepu oraz problematyką udomowienia koni. Moim zdaniem, bardziej właściwe byłoby zaprezentowanie najpierw rozdziału o wozach, które są przedmiotem studiów w rozdziale III, ponieważ leitmotivem pracy są właśnie pojazdy kołowe, a nie woły, konie czy powożący (woźnice). W tym stosunkowo krótkim rozdziale Pani magister Justyna Rzońca omawia gatunki udomowionych zwierząt, które potencjalnie mogłyby ciągnąć wozy różnego typu, a bydło i konie. Omawia zagadnienie ich domestykacji (w tym obecności udomowionych osobników na stepie), przytaczając poglądy i argumenty ze starszej i nowszej literatury. Podejmuje tematykę grobów, w których odkryto szczątki tych zwierząt. W najwcześniejszym okresie (we wczesnej epoce brązu) wozy były ciągnięte przez bydło (zapewne głównie woły), by w końcu III i II tys. przed Chr. ustąpić miejsca koniom (kultury Sintashta-Petrovka-Arkaim, Alakul), zaprzęganym do rydwanów, choć obecność nielicznych szkieletów/kości koni rejestrowano też w grobach ingulskiej kultury katakumbowej. Warto dodać, że kości koni odkrywano również w późnoneolitycznych i eneolitycznych depozytach grobowych, razem ze szczątkami innych gatunków zwierząt udomowionych, niekiedy w formie *head and hooves* (głowy i kończyn).

Doktorantka omawia także proces udomowienia koni, przytaczając odpowiednią literaturę i najważniejsze argumenty. Jeśli chodzi o domestykację koni przez społeczności kultury Botai (Botai-Tersek), to wymieniony w pracy zestaw argumentów na rzecz tzw. „pierwszej domestykacji" (oprócz nagromadzenia kości koni, nielicznych śladów starcia na drugich przedtrzonowych dolnych zębach – potencjalnych śladów użycia wędzidła, obecności śladów kobylego mleka na ściankach naczyń i struktury wymieralności/wieku koni), należy uzupełnić o kolejny, tj. obecność fosforu pochodzącego z licznych odchodów końskich. Doktorantka rzeczowo omawia zagadnienie udomowienia tych zwierząt, pomijając jednak najnowszy artykuł zespołu profesora Ludovica Orlando (Librado et al. 2024, z „Nature", być może dlatego, że ukazał się (on-line 6 czerwca 2024), a więc prawdopodobnie już po „zamknięciu" dysertacji. Przedstawia on kluczowe dowody na rozprzestrzenienie się koni dopiero w końcu III tys. przed Chr. (po 2200 BC). W artykule zaprezentowano szereg argumentów na progresywne zmiany w technikach hodowlanych w końcu III i na początku II tys. przed Chr. (m.in. wydłużenie życia koni reprodukcyjnych, co w efekcie niemal dwukrotne skróciło odstęp między pokoleniami). Początki tego procesu można wiązać ze społecznościami kultury Sintashta ze stepów przyuralskich, znanymi jako „jeźdźcy rydwanowi" i budowniczowie osad fortyfikowanych. Stąd pochodzą wszystkie późniejsze linie rozwojowe koni, w tym praktycznie wszystkie konie współczesne. W kontekście przytoczonej w recenzowanej pracy opinii o powszechnym konsensusie dotyczącym pierwszeństwa transportu kołowego przed jazdą wierzchem autorka nie wymienia jednak pracy Martina Trautmanna et al. z „Science Advances" (2023), pt. „First bioathropological evidence for Yamnaya hosmenship", przedstawiającej dowody na jazdę konną w młodszym odcinku rozwoju kultury jamowej, a więc niezwiązaną z tzw. „masową" migracją przedstawicieli tej formacji kulturowej, co również wynika z prac Librado et al. 2021 i 2024. Do tego zagadnienia jeszcze wrócę.

Na marginesie tego rozdziału warto też wspomnieć, że podstawą gospodarki społeczności kultury jamowej było nie tylko bydło (choć głównie ono), jak pisze Autorka pracy (s. 19), ale także drobne przeżuwacze – owca/koza, zwłaszcza we wschodniej części stepu. W kontekście rozpatrywania „zespołu kultur rydwanowych" zabrakło mi zagadnienia tzw. podwójnych pochówków koni (*double horse burials*), używanych zapewne do ciągnięcia wozu lub rydwanu.

Rozdział III „Typy pojazdów użytkowanych na obszarach stepowych w epoce brązu oraz charakterystyka ich funkcji" zawiera obszerne omówienie tych wehikułów. Jest to

podstawa do oceny sposobów ich używania i ewentualnych właściwości „bojowych" wozów. Znaleziska reliktów wozów są rozpatrywane w ramach trzech zaproponowanych już we wstępie pracy etapów (zamiennie faz) chronologiczno-kulturowych rozwoju transportu: wczesnego, obejmującego najstarsze wozy z wczesnej epoki brązu (kultura Majkop-Nowoswobodna, jamowa i nowotitorowska), środkowego, odnoszącej się do kultury katakumbowej, zwyczajowo (od czasów prac Gorodcowa z początku XX w.) traktowanej jako wyznacznik środkowej epoki brązu (w tym czasie nastąpiło pierwsze zróżnicowanie konstrukcji wozów) oraz późnego, w którym omówiono zagadnienie „pierwszych rydwanów bojowych i ich znaczenia dla społeczności Wielkiego Stepu". Tytuły podrozdziałów, ujęte w podpunktach sygnowanych dużymi literami, są różne i zróżnicowana jest także ich treść (co jest zrozumiałe), warto jednak byłoby je (tytuły) zestandaryzować, wprowadzając większy ład w narracji, w obecnej postaci bowiem struktura przekazu informacji jest nieco chaotyczna. Autorka omawia takie zagadnienia, jak: zasięg znalezisk, sposoby depozycji, konstrukcje/rodzaje wozów, metody zaprzęgania zwierząt (tylko w odniesieniu do etapu I), chronologię znalezisk, analogie z terenów pozastepowych (w etapie III jest to „kontekst i recepcja wynalazku"), materiały do produkcji wozów (tylko w etapie II). W fazie I w osobny podpunkt wyodrębniono wozy kultury nowotitorowskiej, czego nie zrobiono wcześniej z wozami kultur Novosvobodna i Yamna, Zapewne dlatego, że w kulturze nowotitorowskiej odkryto najwięcej reliktów wozów (w końcu ubiegłego wieku było ich 115), ale przydałby się tu komentarz.

Skoro padła już liczba pozostałości wozów odkrytych w jednej z kultur wczesnobrązowych, warto wrócić do wstępu pracy, w którym Doktorantka pisze, że dysponuje 132 „pełnowymiarowymi wozami i ich elementami" z grobów społeczności epoki brązu „obszaru stepów Europy i zachodniej Azji" (a znaleziska takie występują także na Kaukazie, a także w Kompleksie Baktria-Margiana [BMAC] i czy wczsonopaństwowych Chinach). W „Katalogu" pracy Pani mgr Justyny Rzońcy znajduje się nieco więcej niż 132 wozy lub ich elementy. Aleksander Gei (2000, 176), w swojej monografii kultury nowotitorowskiej podał liczbę 257, ale tylko dla okresu około 3100-2200 BC, czyli wczesnej i środkowej epoki brązu. Dane te powtarza David Anthony (2007) i generalnie powielane są w literaturze; w autoreferacie Izbitser (1993) wymieniono 248 reliktów wozów. Jaką liczbę wozów stepowych należy wobec tego przyjąć jako wiarygodną?

Nie ulega wątpliwości, że wozy były ważnym składnikiem rytuału pogrzebowego społeczności kurhanowych. Doktorantka właściwie uchwyciła początki różnicowania się

konstrukcji wozów, związane z ugrupowaniami kultury katakumbowej, i pojawienia się – obok wozów czterokołowych – także wehikułów dwukołowych. Dobrym tropem jest poszukiwanie w późnej kulturze katakumbowej początków procesu przekształceń dwukołowego wozu o pełnych kołach w kierunku rydwanu. Wozy z Tjagunowej Mogiły i Wielkiego Kurhanu Ipatowskiego – choć nie są to rydwany wg kanonicznej definicji (lekki wóz z dwoma kołami zaopatrzonymi w szprychy, ciągnięty przez konie) – można traktować jako ich prototypy – protorydwany, o czym pisali wcześniej znawcy problematyki (Chechuskov, Epimakhov i in.) i z czym zgadza się Doktorantka. W tym podrozdziale konieczne jest uporządkowanie narracji, redukcja szczegółowych danych i daleko idących dygresji.

Wiadomo, że Autor piszący na określony temat musi korzystać z wiedzy i pewnych schematów wypracowanych przez innych autorów. Dotyczy to zwłaszcza informacji ogólnych, np. charakterystyki jakiejś formacji kulturowej, rytuału pogrzebowego, chronologii etc. Na s. 36 Doktorantka przytacza i uwzględnia propozycję A.V. Nikolovej (1999) dotyczącą układu zmarłych kultury jamowej. Moim zdaniem, bardziej adekwatna byłaby propozycja S. Ivanovej (2021; 2023).

Końcowa część rozdziału III nosi tytuł „Etap późny rozwoju pojazdów kołowych; pierwsze rydwany bojowe i ich znaczenie dla społeczności Wielkiego Stepu". Autorka raz jeszcze podaje definicje rydwanu, wymienia też zespół kultur rydwanowych (pojęcie zaproponowane w literaturze), do których zalicza: kulturę abaszewską, Sinatshta, Petrovka, Alakul, Potapowka, pokrowską kulturę zrębową i Babino. Łącznie wylicza 29 grobów „rydwanowych", które dalej analizuje, przedstawiając m.in. szczegóły konstrukcyjnie rydwanów. Osobny podrozdział Autorka poświęca analogiom egipskim, bliskowschodnim, mykeńskim i chińskim.

Doktorantka przytacza na końcu rozdziału opinie o późniejszej genezie jazdy wierzchem, niż zaprzęganiu koni. Na podstawie budowy pobocznic i eksperymentu sformułowano pogląd o braku jeździectwa w kulturze Shintashta, a o jego istnieniu miałoby świadczyć dopiero występowanie prostokątnych pobocznic alakulskich z kości (Chechuskov et al. 2018). Sugerowałbym jednak zapoznanie się z pracami Katherine Kanne, szczególnie z „Current Anthropology" (Kanne 2022), a zwłaszcza z wspomnianym artykułem Martina Trautmanna et al. (2023). Z tego ostatniego wynika, że jazda wierzchem była znana społecznościom kultury jamowej w okresie 3000-2500 BC.

W podrozdziale o traktowaniu szczątków koni w grobach rydwanowych Doktorantka słusznie stwierdza istnienie dwóch głównych rodzajów rytuału: deponowania wybranych partii tych zwierząt, głównie w formie symbolicznej – wspomniany już *head and hooves* (łeb i kończyny) oraz pochówków koni parami lub (rzadko) w formie wielokrotności dwóch. W obu przypadkach rejestrowano albo relikty rydwanów, albo jedynie negatywy kół ze szprychami, nielicznie natomiast większe fragmenty tych pojazdów. Zgadzam się z interpretacją, że pierwszy typ rytuału jest prawdopodobnie efektem zastosowania zasady *pars pro toto*. Drugi typ rytuału (*double horse burials*), w tym jego geneza w kontekście rozprzestrzeniania pakietu rydwanowego, został niedawno omówiony w artykule z „Journal of Field Archaeology" (Makarowicz et al. 2022).

Generalnie, omawiany rozdział świadczy o dużej wiedzy Pani mgr Justyny Rzońcy, znajomości licznych, niekiedy trudno dostępnych, prac źródłowych. Widać w nim eksperckie opanowanie przez Nią znajomości konstrukcji różnych rodzajów pojazdów kołowych, terminologii poszczególnych części wozów, kontekstów ich odkrycia, elementów uprzęży końskiej, analogii ze świata pozastepowego, umiejętności zastosowania analizy porównawczej. Autorka ze swobodą podaje przykłady wykorzystywania rydwanów przez Hetytów, Egipcjan czy Mykeńczyków, co wymagało dużego oczytania w literaturze przedmiotu.

Niektóre dane z tego rozdziału (ale także innych) można było, moim zdaniem, przedstawić zwięźle (np. tabelarycznie); przy opisie części/składowych wozów przydałby się schemat, a przy charakterystyce wozów z konkretnych stanowisk – ryciny lub zdjęcia – suche opisy bowiem bywają nudne. To samo dotyczy charakterystyki różnych typów pobocznic tarczowatych (tabl. I – raczej tabela I) wg Kuzmina i Teufera – w takiej formie jest ona nadmiernie drobiazgowa i nużąca w recepcji.

W warstwie interpretacyjnej tego rozdziału podoba mi się wyjaśnienie stosunkowo częstego zwyczaju deponowania tylko niektórych części wozów (np. kół) zasadą *pars pro toto*, co dotyczy także niektórych pochówków określonych części koni (wpomnianych łbów i kości długich) w grobach z rydwanami, również pozbawianych rydwanów. Przy określaniu chronologii wozów niezbędne byłoby przytoczenie – oprócz przedziałów czasu na poziomie 2 sigma, sygnatury laboratorium i dat BP (wszystkie te dane lepiej umieścić w tabeli). Przedziały po kalibracji są niekiedy podane bez określenia prawdopodobieństwa (s. 61) – warto to ujednolicić. Z drugiej strony Doktorantka zachowuje krytycyzm co do chronologii niektórych grobów z wozami, np. grobu 2 z Zamozhne (Ślusarska 2006, 59,) słusznie uznając

je za zbyt wczesne (3320-2900 BC) dla kultury katakumbowej. Tej czujności analitycznej i krytycyzmu nie zachowała Ona, przytaczając oznaczenia ^{14}C dla pochówków rydwanowych: raz zamieszcza tylko daty BP, innym razem podaje także przedziały po kalibracji (BC), daty AMS z małymi błędami standardowymi współwystępują z datami wykonanymi innymi technikami, cechującymi się błędami w zasadzie eliminującymi je z analizy. Lepiej było skorzystać z artykułu S. Lindnera (2020) w Antiquity, w którym autor stosuje modelowanie Bayesowskie dat z pochówków kompleksu shintashtańskiego. Generalnie, Autorka słusznie stwierdza, że nie ma pewnych dat z najwcześniejszej fazy tej formacji kulturowej, tzn. jeszcze z końca III tys. przed Chr., co potwierdza wspomniany artykuł S. Lindnera (2020).

Rozdział IV „Uzbrojenie epoki brązu Wielkiego Stepu: ogólny zarys ewolucji oraz kategorii" zawiera szerokie i profesjonalne omówienie różnych typów broni, udokumentowanej w grobach z wozami, w ramach trzech przyjętych wcześniej okresów, obejmujących kultury rozwijające się we wczesnej, środkowej i późnej epoce brązu. Broń ta (sztylety, topory, groty włóczni, siekierki, grociki strzał, buławy), która zmieniała się w ramach omawianego przedziału czasu (około 1500 lat!), mogła być potencjalnie wykorzystywana w walce. Doktorantka charakteryzuje poszczególne kategorie uzbrojenia w sposób detaliczny, stosując przy tym opisy typologiczne według różnych autorów. Ta część pracy świadczy o bardzo dobrym warsztacie Doktorantki i doskonałym oczytaniu w literaturze dotyczącej omawianej tematyki. Przyjęta w rozdziale konwencja „drobiazgowej charakterystyki" według różnych autorów staje się jednak niekiedy uciążliwa i nużąca w odczycie. Przydałaby się większa dyscyplina i zwięzłość w prowadzeniu narracji, a pewne dane znowu można było przedstawić tabelarycznie (np. procentowe zestawienie udziału określonych typów broni w grobach z wozami). Przy omawianiu skarbu z Borodino Doktorantka cytuje opinię N. Shishliny (2013) o podobieństwach przedmiotów ze „skarbu besarabskiego" do wyrobów z kręgu Trzciniec-Komarów-Sośnica, z czym trudno się zgodzić.

Po wszechstronnym zaprezentowaniu uzbrojenia w omawianym rozdziale pojawia się podrozdział „Dyskusja", którego nie ma w żadnym innym rozdziale pracy. Doktorantka przedstawia w nim w sposób syntetyczny różne prawidłowości i wnioski wynikające z przeprowadzonych analiz (brak numeracji podrozdziału A dla najwcześniejszego etapu). Znajdujemy tu bardzo ważne spostrzeżenia, np. w odniesieniu do kultury jamowej groby z wozami są zazwyczaj wcześniejsze niż groby z zestawami broni, choć niektóre kategorie uzbrojenia współwystępują w grobach z pojazdami kołowymi. Jeszcze istotniejsze jest stwierdzenie, że broń i wóz nie były ze sobą związane, ale raczej z pochowaną osobą i jej

postrzeganiem przez własną społeczność. Autorka sugeruje, że nie były to zapewne pochówki wojowników, a w każdym razie *warriorhood* nie była ich podstawową tożsamością, ale swego rodzaju „dodatkiem" do innych pełnionych „funkcji". W komentowanym podrozdziale Doktorantka przytacza chronologię tej kultury (3800-2200 BC) wg N. Morgunowej i A. Fajzulina (2018), która odbiega znacznie od powszechnie przyjętego datowania w przedziale 3300/3200-2500/2400 BC.

Generalnie, w początkowych fazach rozwoju transportu kołowego broń i jej zestawy rzadko występowały w grobach z wozami. Różnorodność broni zwiększyła się w kulturze katakumbowej, czemu towarzyszyło różnicowanie typów wozów. Pojawiły się zestawy tych samych oraz różnych typów broni, a niektóre kategorie (np. topory) rejestrowano tylko w grobach mężczyzn. Doktorantka zauważyła, że groby z wozami występują w ramach całej ekumeny kultury katakumbowej, ale broń współwystępuje w pochówkach z wozami, głównie w rejonach naddnieprzańskim (wariant ingulski) i manyckim (nie manyczańskim, jak pisze), „jednak nie można jej powiązać z wozami o konstrukcji przydatnej podczas bitwy".

W omawianym podrozdziale Autorka niepotrzebnie powtarza pewne informacje szczegółowe, analizowane już wcześniej. Cytuje wiele prac „regionalnych" dotyczących kultury katakumbowej; zabrakło mi jednak pracy Katarzyny Ślusarskiej o rytuale pogrzebowym tej jednostki kulturowej z Baltic-Pontic Studies (Ślusarska 2006).

Rozdział IV kończy syntetyczna charakterystyka okresie rozwoju kultury zespołu rydwanowego. W kompleksie Shintashta-Arkaim-Petrovka i w innych ugrupowaniach późnobrązowych broń umieszczano w grobach rydwanowych znacznie częściej niż w poprzednich okresach epoki brązu. W pochówkach często deponowano także szczątki koni i elementy uprzęży, po których pozostały jedynie charakterystyczne owalne i koliste pobocznice rzędu końskiego. Nowe typy broni (włócznie, zestawy łucznicze/kołczanowe) sugerują też zmianę sposobu prowadzenia walki czy – szerzej – działań zbrojnych (Autorka przytacza tu prawdopodobne oblężenie Livientsovki nad dolnym Donem jako przykład użycia rydwanu – 500 grocików z trzonkiem jest typowych dla kultury Shintashta). W tym okresie obserwowany jest też spadek liczby urazów wywołanych bronią krótkodystansową. Generalnie można stwierdzić, że – zdaniem Doktorantki – w okresie rozwoju kultur z późnego okresu epoki brązu rydwan był wykorzystywany w działaniach zbrojnych (rydwan bojowy). Do tego wątku jeszcze powrócę w dalszej części recenzji.

Podsumowując recenzowany rozdział, mogę stwierdzić, że Autorka osiągnęła mistrzostwo w charakterystyce uzbrojenia i w operowaniu typologiami. Doktorantka, co prawda, zastanawia się, czy broń była wyznacznikiem statusu społecznego, symbolem religijnym, czy też można ją wiązać z obecnością wojownika używającego pojazdu kołowego, jednak zabrakło mi spojrzenia na to zagadnienie od strony teorii *warfare*: wojny i jej głównych aktorów – wojowników (*warriorhood*), a nie tylko ich atrybutów (broni).

Ostatni (V) z rozdziałów ocenianej dysertacji jest jednocześnie najdłuższy. Doktorantka rozpatruje w nim „Sztukę naskalną oraz inne przedstawienia ikonograficzne i motywy związane z transportem kołowym". Inne, tj. głównie wizerunki wozów czterokołowych i dwukołowych, w tym zwłaszcza rydwanów, na stelach, kamieniach grobowych i naczyniach ze stepów euroazjatyckich. Rozdział ten *per se* mógłby być podstawą dysertacji doktorskiej. Analizę przedstawień pojazdów kołowych, wraz z kontekstem, Pani mgr Justyna Rzonca traktuje jako uzupełnienie informacji uzyskanych dzięki analizie znalezisk funeralnych wozów (chodzi głównie o konstrukcję pojazdów i rodzaje zaprzęgów). Zamiar przedstawienia charakterystyki i interpretacji sztuki naskalnej oraz innej ikonografii na tak rozległym terenie jest wielkim wyzwaniem, które wymaga nie tylko dobrej znajomości problematyki i jej różnych kontekstów (geograficznego, kulturowego, chronologicznego, mitologiczno-religijnego etc.), ale również zastosowania określonego (wybranego) podejścia teoretycznego i metodologicznego. Autorka podkreśla, że sztuka naskalna nie jest fotografią, a raczej swego rodzaju „destylatem światopoglądowym", a stopień odtwarzania przez nią ówczesnej rzeczywistości jest ograniczony („zmitologizowany"). Doktorantka operuje bogatą literaturą przedmiotu, chociaż szkoda, że pominęła główne prace Andrzeja Rozwadowskiego: „Indoirańczycy – sztuka i mitologia" (zwłaszcza) oraz „Obrazy z przeszłości. Hermeneutyka sztuki naskalnej", w której pokazana jest metodologia podejścia do interpretacji sztuki naskalnej i analizowane są także przedstawienia rydwanów.

W omawianym rozdziale przedstawiono charakterystykę wozów cztero- i dwukołowych (o funkcji gospodarczej i w „typie rydwanu bojowego"), a także towarzyszących im postaci antropomorficznych i zwierząt, z różnych regionów. Rozległość tego terytorium widać zwłaszcza przy omawianiu wyobrażeń rydwanów [Tien-szan, Alatau (południowo-wschodni Kazachstan i Uzbekistan), Ałtaj Wysoki, Ałtaj Mongolski, Gobijski (Mongolia), Kotlina Munusińska, Tuwa (górne i środkowe dorzecze Jeniseju), zachodnia część stepu eurazjatyckiego, Karpaty, Kaukaz]. Wiadomo, że motyw wozu – rydwanu jest

uznawany za fundamentalny wyznacznik epoki brązu w sztuce naskalnej, a wyobrażenia rydwanów występują od dorzecza górnego Indusu po najbardziej na północ wysunięte stanowiska w Kotlinie Minusińskiej czy Tuwie w kompleksie Sajano-Ałtaju.

Magister Justyna Rzońca szczegółowo przedstawiania wizerunki wozów, postaci antropomorficznych, różnych zwierząt i symboli. Opisuje sceny z rydwanami z poszczególnych stanowisk w wymienionych regionach, operuje wielką ilością danych. Jest to oczywiście analitycznie poprawne, choć czytanie tej lektury jest nieco nużące. Niektóre informacje można by pogrupować, zamieścić w tabelach, ująć bardziej syntetycznie. Tylko części opisów towarzyszą ilustracje, trudno więc sobie wyobrazić inne charakteryzowane przedstawienia. Może lepiej wystarczyłoby się skoncentrować na wyselekcjonowanych, ale reprezentatywnych dla określonych rejonów, grupach rytów naskalnych, tak jak to zrobiła Doktorantka na rycinie 25, zamieszczając na niej różne rodzaje rydwanów z Tuwy i Kotliny Minusińskiej (Devlet 2002).

W obszernym podsumowaniu tego rozdziału można znaleźć bardzo istotne wnioski. Podstawowym problemem badaczy rytów naskalnych w regionach omawianych przez Doktorantkę jest ich chronologia i związek z określonym kręgiem kulturowym. Generalnie bowiem sztuka naskalna i wozy w grobach nie występują na tych samych terenach, a ich chronologia jest problematyczna i zróżnicowana w określonych regionach. Wczesny etap przedstawień pojazdów kołowych w sztuce (wozy cztero- i dwukołowe) może być wiązany z wizerunkami na stelach i kamieniach nagrobnych kultury okuniewskiej, drugi – okres dominacji rydwanów – z kręgiem andronowskim i – później – kulturą karasukską (w więc nie z odległym geograficznie kompleksem Shintasta-Arkaim-Petrovka). Generalnie wozy czterokołowe zaprzężone w byki (woły) ukazane w sztuce naskalnej Azji Środkowej są wcześniejsze niż dwukołowe rydwany ciągnięte przez konie, ale też inne zwierzęta (np. jelenie, kozły, kułany). Inne konkluzje dotyczą wyobrażeń postaci woźniców (z kapeluszami grzybokształtnymi i różnymi innymi atrybutami), zwierząt pociągowych (wołów, koni, kozłów, jeleni), identyfikacji postaci antropomorficznych („bóstw promienistych" i innych), a także symboli solarnych.

W podsumowaniu całej pracy Pani mgr Justyna Rzońca słusznie zaznacza, że wozy czterokołowe z pierwszego etapu (wczesnej epoki brązu) były związane z mobilną gospodarką pasterską społeczności stepowych, a ich wielkość, ciężar, mała prędkość i manewrowość oraz rodzaj zwierząt zaprzęgowych, uniemożliwiał ich użycie w walce. Możliwe, że pewne zmiany nastąpiły w środkowej epoce brązu (kultura katakumbowa), wraz

z pojawieniem się wozów dwukołowych, ale jeszcze nie szprychowych. Wzrosła wówczas liczba rodzajów broni rejestrowana zarówno w grobach z wozami cztero-, jak i dwukołowymi. W przypadku obu okresów nie można mówić o obecności „klasycznych" wojowników w grobach z wozami i uzbrojeniem. Ta sytuacja zmieniła się w późnej epoce brązu, kiedy rozpoczął się okres dominacji rydwanów, a w pochówkach deponowano różne typy broni dalekosiężnej i stosowanej w walce na krótki dystans. Według Doktorantki jeźdźcy rydwanowi/woźnice mogli być już wyspecjalizowanymi wojownikami.

Immanentną częścią pracy jest bardzo rozbudowany i instruktywny katalog znalezisk – efekt bardzo dobrej znajomości literatury, również z kręgu cyrylicznego. To niewątpliwie wartość dodana pracy, świadcząca o ponadprzeciętnej znajomości literatury, zwłaszcza z kręgu cyrylicznego, co jest aktualnie rzadko spotykane wśród młodego pokolenia.

Na koniec chciałbym poruszyć temat funkcji rydwanu. Doktorantka traktuje jego bojowe przeznaczenie jako swego rodzaju oczywistość, choć przytacza też opinie o funkcji rytualnej. Z danych literaturowych oraz analiz Pani magister Justyny Rzońcy wynika, że w sztuce naskalnej nie ma wizerunków pokazujących walkę dwóch lub więcej rydwanów lub ataku rydwanów na ludzi, jak np. na słynnych reliefach egipskich przedstawiających zwycięstwa faraonów nad wojskami Hetytów lub „Ludami Morza". Dominują natomiast sceny polowań, myśliwi, dzikie zwierzęta, postaci z promieniami etc., słowem, sielski zmitologizowany krajobraz. Jeśli chodzi o jeźdźców rydwanowych, to warto sięgnąć po artykuł E. Kupriyanova et al. 2017 z Praehistorische Zeitschrift, którego autorzy nie wskazują na istnienie w omawianym czasie grupy społecznej, która można by nazwać *warrior charioteers*, a aktywność mężczyzn-woźniców (głównie) określają jako *part-time activity*. To zbieżne z obserwacjami z rytów naskalnych, gdzie nie widać woźniców w pozie walki. Dodajmy, że wielu autorów od dawna kwestionowała użyteczność rydwanów shintashtańskich w boju (m.in. M. Littauer, J. Crouwell, R. Drews). Zapewne więc rydwan mógł być wielofunkcyjny, a jego przeznaczenie (wojna, polowania, wyścigi, sfera rytualna) zależało od wielu czynników (tzw. kreatywnej translacji).

Ocena formalna pracy

Oceniając pracę pod względem formalnym, mogę stwierdzić, że rozprawę cechuje właściwa struktura podziału na rozdziały. Narracja, w której umiejętne zestawiono wyniki własnych badań z wiedzą zaczerpniętą z literatury, przywoływanej w odpowiedni sposób, jest jednak nieco chaotyczna. Doktorantka cytuje niekiedy różne sprzeczne poglądy/opinie,

traktując je jako jednakowo uprawnione. Praca jest napisana językiem zrozumiałym i perswazyjnym, jednak zbyt rozwlekłym i nadmiernie analitycznym. Obfituje w różne niezgrabności stylistyczne, wynikające z konstruowania zbyt długich zdań, stosowania skrótów myślowych, powtórzeń. Liczne i systemowe są błędy interpunkcyjne. Przytaczanie wszystkich tych niedoskonałości nie jest możliwe, skoncentruję się więc tylko na niektórych.

Doktorantka jak mantrę powtarza określenia „wydaje się być" i „użytkowanie" (czegoś, np. zwierząt, pojazdów). Zamiast o stanowiskach osadowych (osadach), mówi o osadniczych, zamiast woźnica mówi woźniczy, zamiast liczba (przy rzeczownikach policzalnych) pisze ilość, pisze o Jeziorze Zyryskim, zamiast Zuryskim (może literówka). W pracy często stosowane są rusycyzmy, np. dzierży, a nie trzyma, krawędzie zaoblone zamiast zaokrąglone, kulany zamiast kułany. Doktorantka pisze, że coś 'stanowi' zamiast 'jest' (np. stanowi znalezisko luźne zamiast jest znaleziskiem luźnym, lub 'część z tyłu mogła stanowić miejsce do siedzenia dla woźnicy' zamiast 'być siedzeniem woźnicy'). Dziwnie w języku polskim brzmi określenie pochówek powietrzny, choć wiadomo o co chodzi.

Wykorzystywana literatura jest przeobfita i trochę nieswojo mi wskazywać na jakieś niedostatki. Niemniej jednak brak mi niektórych prac starszych i nowych (oprócz wymienionych już wcześniej), np. S. Ivanovej – Istorija naselenija severo-zapadnogo Prichernomar'ja (2021), Intrusions of the steppe population into the Balkan-Carpathian region (2023); V. Klochko (Ozbrojennja to viiskova sprava davnego naselennja Ukraini (2006), V. Klochko et al. – Epocha ranniego metalu na Ukraini (2020), opracowania Hűttela (1981) o pobocznicach (to klasyka), monografii Z. Makharadze et al. – Annanauri big kurgan no 3 (2016), artykułu Lindnera (2020) o chronologii kultury Shintashta z „Antiquity", ostatnich artykułów o podwójnych pochówkach koni i zagadnieniu upowszechnienia rydwanów (Makarowicz et al. 2022) czy o rozprzestrzenieniu koni w końcu III tys. BC (Librado 2024), wspomianych prac A. Rozwadowskiego (2003, 2009). Niektórych cytowanych publikacji brak w bibliografii, np. Kircho 2009 i 2017; zapis innych jest błędny, np. nie Chechuskov 2023, tylko Chechuskov, Epimachov 2023, nie Scott 2022, lecz Scott et.al. 2022.

To krótkie wyliczenie jest pewną przestrogą na przyszłość, że – obok merytorycznej wartości pracy – liczy się także forma prezentacji. Przed upublicznieniem tekst zawsze wymaga dobrej redakcji i korekty. Jednak wiemy, że obecnie doktoranci znajdują się pod wielką presją, a ambitne i twórcze doktoraty wymagają nieraz dłuższych studiów, niezakłóconych innymi obowiązkami, np. koniecznością pisania artykułów (najlepiej w

wysoko punktowanych czasopismach) czy uczestniczenia w konferencjach (najlepiej zagranicznych i za własne pieniądze).

Kończąc, muszę przyznać, że napisanie recenzji pracy Pani magister Justyny Rzoncy było niezwykłym wyzwaniem, ponieważ jest to praca nieprzeciętna i tylko dlatego mogłem sobie pozwolić na tak obszerne komentarze i uwagi. Prace przeciętne lub słabe na to nie zasługują. Z wielkim uznaniem przyjmuję pojawienie się tej dysertacji „na rynku stepowym".

Wnioski końcowe

Podsumowując recenzję, stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani mgr Justyny Rzońcy jest dziełem interesującym i oryginalnym, choć niepozbawionym wad, co zaznaczyłem w odpowiednich fragmentach oceny. Nie zmieniają one jednak mojego przekonania o dużej wartości poznawczej ocenianej dysertacji. Autorka w sposób kompetentny i pomysłowy podeszła do opracowania znacznego zestawu źródeł archeologicznych, w sposób interesujący poznawczo i erudycyjny rozwiązując postawione zadania. Z powodzeniem zrealizowała główne i poboczne cele pracy. Wysoko oceniam zwłaszcza „empiryczną" część dysertacji, w której Doktorantka wykazała się fachowym, wręcz eksperckim, warsztatem źródłoznawczym w postępowaniu analitycznym. Dysertacja potwierdza umiejętność samodzielnego i twórczego prowadzenia przez Nią pracy naukowej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, z pełnym przekonaniem i dużą satysfakcją wnioskuję o dopuszczenie Pani magister Justyny Rzońcy do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Jednocześnie z uwagi na duże walory poznawcze pracy wnoszę do Rady Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego o jej wyróżnienie.

Signed by /
Podpisano przez:

Przemysław Makarowicz

Date / Data: 2024-11-17 15:07

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań (*Collegium Historicum*)
tel. +48 61 829 14 06
wauam@amu.edu.pl
www.archeo.amu.edu.pl